

# Mieczysław Szerer

---

## Areszt tymczasowy i jego sens karno-polityczny

---

Palestra 11/6(114), 40-43

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Areszt tymczasowy i jego sens karno-polityczny

I

W rozwinięciu nagłówek powyższy oznacza poszukiwanie odpowiedzi na dwa pytania:

- 1) jaką rolę powinien odgrywać areszt tymczasowy w kompleksie środków, którymi organizacja zbiorowości socjalistycznej walczy z przestępczością? i
- 2) jaką rolę areszt tymczasowy odgrywa faktycznie w naszym obecnym ustawodawstwie karnym?

Odpowiedzi tych nie będziemy poszukiwać oddzielnie, nie zamierzam bowiem pisać zasadniczego studium o instytucji aresztu tymczasowego. Chciałbym jedynie rozwinąć czy uściślić poglądy, jakie już wypowiedziano w piśmiennictwie naszym o wewnętrznej sprzeczności, istniejącej od 12 lat w ustawowym uregulowaniu sprawy w art. 152 § 1 k.p.k.<sup>1</sup>

W oczy się rzuca, że przepis ten składa się z dwóch części, z których każda pochodzi z innego świata pojęciowego. Pierwsza obejmuje ustępy oznaczone literami a, b i c, do drugiej zaś należy ustęp oznaczony literą d, dodany przy zmianie k.p.k. w r. 1955.<sup>2</sup>

Intencja części pierwszej jest zrozumiała. Pewien francuski żartowniś powiedział swego czasu, że gdyby mu zarzucono kradzież jednej z wież katedry Nôtre Dame w Paryżu, przede wszystkim starałby się uciec. Tym bardziej pierwszym (a zresztą także następnym) odruchem człowieka winnego będzie stwarzanie trudnień przedstawicielom władzy, która chce go ścigać. To załatwia sprawę ustępów pod lit. a i b.

Nietrudny jest też do odczytania podtekst ustępu pod lit. c. Zaznaczam jedynie, że rozszerzenie racji tego ustępu na nierecydywistów — jak to bywało w dyskusji nad aresztem tymczasowym — jest niedopuszczalne. Recydywista słusznie budzi podejrzenie, że ściśle przestrzeganie reguł „uczciwego życia człowieka pracy” nie weszło mu jeszcze w krew. Ale w ustroju o obowiązującej u nas ideologii nie ma się prawa zakładać, że kto raz popełnił rzecz niedozwoloną, skłonny będzie zaraz popełnić drugą i tylko zaaresztowanie go „tymczasowo” może temu skutecznie zapobiec.

<sup>1</sup> Ostatnio w sierpniowym numerze „Palestry” z 1966 r. M. Bereźnicki umieścił „Uwagi na temat aresztu tymczasowego”.

<sup>2</sup> Przytaczam przepis art. 152 § 1, aby czytelnik mógł mieć go przed oczyma przy rozważaniach w tekście:

„Tymczasowe aresztowanie może nastąpić, jeżeli:

- a) zachodzi uzasadniona obawa, że podejrzany będzie się ukrywał, nakłaniał do fałszywych zeznań lub będzie się starał w inny sposób utrudnić postępowanie karne, albo
- b) podejrzany nie ma w kraju stałego miejsca zamieszkania, określonego źródła utrzymania lub gdy nie można ustalić jego tożsamości, albo
- c) podejrzany jest recydywistą, albo
- d) stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu zarzucanego podejrzanemu jest znaczny ze względu na wagę przestępstwa lub na szeregienie się danego rodzaju przestępstwa.”

## II

W całkiem inne rejony przenosi nas ustęp pod lit. d. W Komentarzu do k.p.k. Hochberga, Murzynowskiego i Schaffa znajduje się na s. 186—187 następujące wy tłumaczenie: „Areszt tymczasowy stosowany na podstawie art. 152 § 1 c i d (...) spełnia także, a czasem nawet głównie funkcje środka represji. Zapobiega on mianowicie popełnianiu przez oskarżonego nowych przestępstw (...) oraz — jako środek natychmiastowej represji — oddziałuje ogólnoprewencyjnie na określone środowiska społeczne (w szczególności areszt stosowany w zakresie nagminnie szeregających się przestępstw).”

O niewłaściwości rozciągania racji ustępu pod lit. c na nierecydywistów mówię przed chwilą. Obecnie zajmiemy się kwestią przypisywania ustępowi pod lit. d „czasem nawet głównie funkcji środka represji” i oddziaływania ogólnoprewencyjnego „na określone środowiska społeczne”.

1. Czym można uzasadnić posługiwanie się — jako środkiem represji — aresztem tymczasowym, który z natury swej jest środkiem zabezpieczenia toku postępowania sądowego?

W walce z przestępczością represja karna we właściwym znaczeniu tego słowa (a w ustroju humanizmu dopuszczalne jest jedynie właściwe znaczenie tego słowa) zaczyna się dopiero w chwili uprawomocnienia się wyroku. Przed tą chwilą nie ma pewności (a co najmniej nie ma jej technicznie), czy człowiek oskarżony o popełnienie przestępstwa jest w ogóle albo w jakim stopniu odpowiedzialny za czyn, a zatem czy w ogóle lub w jakim stopniu nastąpi represja. Sąd, stwierdziwszy winę oskarżonego, ma prawo (lub obowiązek) zaliczenia mu aresztu tymczasowego na poczet kary. Ale organ ścigania nie ma prawa antycypacji stwierdzenia winy: charakter jego funkcji wkłada na niego jedynie obowiązek — a więc i daje mu jedynie prawo — zabezpieczenia, że sprawa będzie doprowadzona do swego sądowego końca. Byłoby godne ubolewania, gdyby prokuratura mogła, niejako na zapas, dokonywać represji, która jest zastrzeżona sądownictwu karnemu.

2. Jakie rozumowanie pozwala wnosić, że areszt tymczasowy „oddziałuje ogólnoprewencyjnie na określone środowiska społeczne”? Zastanówmy się naprzód, na czym w ogólności może polegać lęk przed tymczasowym aresztowaniem.

Jasne jest, że nawet tymczasowe, niczego jeszcze nie dowodzące aresztowanie może w pewnych okolicznościach zostawić osad w pamięci ludzkiej. Ale w środowiskach, z których rekrutuje się większość poważnych przestępców, wrażliwość nie jest tak wielka, by aresztowanie samo przez się stwarzało kompromitację i już z tego tytułu odwodziło od zamysłów przestępczych. Nie tymczasowości boi się kandydat na przestępcę, ale definitywności ukarania. Areszt tymczasowy jest mu nie w smak jedynie jako zwiastun niechybnego postępowania karnego. Samodzielnie areszt tymczasowy z pewnością nie ma w tym wypadku wartości ogólnoprewencyjnej.

3. Skądinąd jeszcze może powstawać złudzenie, że areszt tymczasowy jako taki oddziaływał w sposób ogólnoprewencyjny. Oczywiście bowiem jeśli szeroko rozejdzie się wiadomość o szybkim ujęciu sprawcy — a zwłaszcza jeśli dzieć się to będzie regularnie — będziemy mieli do czynienia z okolicznością odstręczającą. Ale będzie to nie skutkiem represyjnego charakteru aresztu tymczasowego, lecz faktu, że szybkie ujęcie sprawcy dowodzi sprawności służby milicyjnej: ten dowód ma na pewno wartość ogólnoprewencyjną. Trzeba tylko patrzeć z właś-

ciwej perspektywy i nie przypisywać aresztowi tymczasowemu zalet, które miała wcześniejsza działalność organów dochodzeniowych. Respekt budzi energia tych organów, a nie samo logiczne jej następstwo.

4. Jeszcze przed wprowadzeniem ustępu pod lit. d do art. 152 § 1 prof. Cieślak pisał: „Za stanowczo błędne uznać trzeba przypisywanie aresztowi tymczasowemu funkcji represyjnych.”<sup>3</sup> Wprowadzenie tego przepisu w r. 1955 sprawiło, że zasłużył sobie na krytykę A. Murzynowskiego, iż „a) posiada zbyt ogólnikowy charakter i w związku z tym może sprzyjać dowolności praktyki, b) sprzyja w ukryciu pozaprocesowych przyczyn stosowania środków zapobiegających uchylaniu się od sądu.”<sup>4</sup> K. Buchała zaś — w związku z teorią o represyjnym charakterze aresztu tymczasowego — wyraził się: „Represyjny charakter aresztu tymczasowego nie da się pogodzić z zasadą domniemania niewinności, tą naczelną zasadą polskiego procesu karnego oraz z leżącą u jej podstaw zasadą humanizmu socjalistycznego.”<sup>5</sup>

Sytuacja jest chyba jasna. Jeśliby zaś powyższe wypowiedzi nie wydały się przekonywające, uprzytomnijmy sobie na wspomnieniach z przeszłości, czym staje się areszt tymczasowy w oderwaniu od szybko po nim następującego postępowania sądowego, tzn. areszt tymczasowy jako środek czysto represyjny. Zdarzało się przed r. 1956, że zaaresztowani ludzie po latach wychodzili na wolność — nie wezwani do stawania przed sądem. Ale dzisiejszego aresztu tymczasowego nie może z ideologią tamtego wiązać najmniejszy nawet ślad.

### III

Przyjrzyjmy się art. 152 § 1 lit. d jeszcze od innej strony.

1. Czy racją jego nie jest myśl, że im poważniejszy czyn, tym więcej można się obawiać, że sprawca będzie się starał ukryć lub inaczej pokrzyżować drogi wymiaru sprawiedliwości? Nie, gdyż poważne przestępstwo jest zawsze zagrożone karą co najmniej jednego roku pozbawienia wolności, a wtedy wchodzi w grę przepis art. 152 § 2, który wystarcza do zastosowania aresztu tymczasowego.

2. Bardzo niedzisiejszo brzmi powoływanie się na znaczną „wagę przestępstwa”. Sto lat temu i dawniej, za panowania klasycznej teorii prawa karnego, tj. kiedy całą uwagę organów policyjnych i sądowych skupiał na sobie sam obiektywny czyn, nie zadziwiło użycie w przepisie karnym pojęcia „wagi przestępstwa”. Ale dziś termin „przestępstwo” zawiera w sobie składniki zarówno przedmiotowe, jak i podmiotowe: wagę przestępstwa określa się przez skojarzenie znamion czynu z cechami osobowości sprawcy. To skojarzenie jednak powstaje dopiero w wyroku, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego — nie wcześniej. W podstawowym okresie stosowania aresztu tymczasowego, tj. w czasie dochodzenia lub śledztwa, można mówić o wadze szkody społecznej, którą wyrządził czyn karnie zabroniony, ale nie można mówić o wadze przestępstwa, bo nic się o niego nie wie jeszcze w owej chwili<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> M. Cieślak: Areszt tymczasowy, „Państwo i Prawo” 1954, II półr. s. 748.

<sup>4</sup> A. Murzynowski: Areszt tymczasowy, Warszawa 1963, s. 109.

<sup>5</sup> K. Buchała: Areszt tymczasowy w ustawie i praktyce, „Nowe Prawo” 1957, nr 7-8, s. 68.

<sup>6</sup> Jest tu jeszcze jeden dowód, jak łatwo powstaje mętność, gdy nie przestrzega się odróżniania sakralności czynu od niebezpieczności jego sprawcy, tj. odróżniania, o które upominam się już od lat bezskutecznie.

3. W swych końcowych słowach art. 152 § 1 lit. d upoważnia do stosowania aresztu tymczasowego w razie „szerzenia się danego rodzaju przestępstwa”. Powód ten jest ustawiony w alternatywie do „wagi przestępstwa”, z czego wynika, że ustawodawca miał na myśli nagminne przestępstwa stosunkowo mniejszej wagi; jasne jest zresztą, że co do przestępstw większej wagi nie potrzeba było dawać warunku ich szerzenia się. Przy przestępstwach tych zezwolenie na aresztowanie tymczasowe dane jest w § 2 omawianego artykułu. A w odniesieniu do niecierzących przestępstw powstają dodatkowe refleksje.

Pozbawienie kogoś wolności jest zawsze wdarciem się w sferę konstytucyjnych praw obywatelskich. Musi więc ono być uzasadnione bezwzględną koniecznością, wynikającą z wyższego interesu. Na czym polega w danym wypadku ten wyższy interes? Nie na okolicznościach wymienionych w art. 152 § 1 lit. a — c, bo te działają także wówczas, gdy dany rodzaj przestępstw się nie szerzy. Zresztą przy przestępstwach mniejszej wagi mniejsze też jest prawdopodobieństwo ukrywania się sprawcy, matactwa itp. Wobec tego jedyne rozumowanie, jakim można tu dopatrzeć się interesu, który by przeważał nad obowiązkiem ostrożności przy pozbawianiu obywatela wolności, jest takie: przestępstwa jednostkowo niewielkie wyrządzają w swej kumulacji poważną szkodę społeczną; ilość przechodzi tu w jakość, pragnie się więc postawić, komu należy, do oczu fakt, że w danych wypadkach reakcja jest natychmiastowa i nieustępliwa — sprawca od razu wędruje do aresztu. Byłoby to niejako przeciwwagą okoliczności, że za stosunkowo mniejsze przestępstwo może w poszczególnych wypadkach nastąpić niezbyt ostra kara, gdy tymczasem sprawca powinien był zorientować się, że przyłącza się do gromady ludzi niebezpiecznych, bo ulegających masowym złym przykładom.

Ale wartość powyższego rozumowania zależna jest od trzech przesłanek. Po pierwsze, że aresztowania będą następowały szybko po czynie; po drugie, że będą spadały na rzeczywistych sprawców; po trzecie, że będą liczebnością swą dotrzymywały kroku szerzeniu się danych przestępstw. Inaczej — tzn. jeśli aresztowania w tych wypadkach będą następowały sporadycznie — w stosunku do sprawców nieudolnych lub wyjątkowo nie mających szczęścia albo niewybiórczo, środek ten przestanie być widowym znakiem sprężystego działania władz, a tym samym straci swe usprawiedliwienie ochroną wyższego interesu.

Czy te trzy przesłanki zachodzą zawsze w praktyce posługiwania się tą drugą częścią ustępu pod lit. d, o której mowa — nie jestem pewny. Jeśli zaś ich zabraknie, to wówczas areszt tymczasowy, uzasadniony jedynie faktem nagminności danego rodzaju przestępstw, łatwo może wyrodzić się w narzędzie mechanicznego postraszania. Zbędne wdawać się w krytykę stosowania takiej metody w naszym ustroju.

Zważywszy to wszystko, sądzę, że miał rację K. Buchała, gdy pisząc swego czasu, że „praktyka operuje pojęciem społecznego niebezpieczeństwa czynu bez-trosko” — wyraził zdziwienie niefrasobliwością „umieszczenia tego pojęcia wśród okoliczności uzasadniających stosowanie środków zapobiegających uchylaniu się od sądu”.<sup>7</sup>

PS. Artykuł powyższy był już złożony, gdy w „Gazecie Sąd. i Penit.” z 1.VI. 1967 r. ukazał się artykuł J. Zduńczyka pt.: *Domniemanie niewinności czy domniemanie winy*. W artykule tym autor, podaje przykłady nieogłędnego stosowania aresztu tymczasowego dla osób, które sąd potem uniewinnił.

<sup>7</sup> K. Buchała: op. cit., s. 65.